



17.5.51.

WIADOMOŚCI POLSKIE

NIEZALEŻNY TYGODNIK INFORMACYJNY



STOCKHOLM



WIADOMOŚCI POLSKIE

WYDAWNICTWO PAŃSTWOWE WYDawnICTWO NAUKOWE



STOCKHOLM

W I A D O M O Ś C I P O L S K I E
Niezależny tygodnik informacyjny

NIEMCY

W Niemczech zachodnich odbyły się w czasie Zielonych Świątek olbrzymie manifestacje Niemców wysiedlonych, zaś na zjeździe w Hamburgu wobec stutysięcznego tłumu przemawiali dwaj urzędujący ministrowie rządu w Bonn, Kaiser i Lukaschek, żądając powrotu "prowincji wschodnich" do Rzeszy. Po raz pierwszy więc ze strony oficjalnej wypowiedziano się za rewizją granicy Odry i Nissy, co jeszcze przed rokiem było nie do pomyślenia. wobec ziem, które w Poczdamie przedstawiciele Anglii i Ameryki uznali za "byłe obszary niemieckie, które oddaje się pod administrację polską".

Ale od roku wiele się zmieniło. 9 milionów wysiedlenców, a więc niemal jedna czwarta całej ludności Niemiec zachodnich ma swoją wagę w polityce. Bolszewicy przerzucając do stref zachodnich wszystkich "flüchtlinge" mieli rację uważając ich za konia trojańskiego, który rozsądzi wszelkie możliwości unormowania życia w centrum Europy.

Bezpośrednią przyczyną zaostrzenia tonów rewizjonistycznych w wypowiedziach rządu w Bonn stał się alarmujący rezultat wyborów w dolnej Saksonii. Do lokalnego parlamentu wybrano aż 16 posłów nowohitlerowskiej partii "National-socialistische Reichspartei". Jej "wódz", generał Remer, jest tym który w czasie zamachu na Hitlera w lipcu 1943 r. zdradził spiskowców i pokrzyżował ich plany. Za te zasługi Hitler awansował go od razu z majora na generała.

Więść o wyniku wyborów stała się sygnałem alarmowym dla kanclerza Adenauera, tym bardziej, że Amerykanie nie zamierzają, nawet palcem kiwnąć, narazie, by tych hitlerowskich pogrobowców unieszkodliwić. Trzeba przyznać, że władze okupacyjne mają w tym wypadku pewną rację. Niemcy muszą pokazać własną dojrzałość do demokracji i rząd w Bonn musi własnymi, niemieckimi rękami ukreślić łeb hydrze. Gdyby wnieśli się w to obecnie Amerykanie, popularność Remera wzrosłaby zapewne.

Saksonia jest prowincją mającą największą ilość wysiedlenców i najdłuższą granicę ze strefą sowiecką. To też szybko wyszło na jaw, że Remer fundusze na organizację swej partii i propagandę czerpał z... Sowietów! W chwili zdobycia dokumentów, stwierdzających te fakty, rząd w Bonn z samą partią da sobie już radę bez trudności - nie oznacza to jednak bynajmniej rozwiązania problemu. Problemu milionów wysiedlenców i uchodź-

DZIS W NUMERZE:

Rocznice majowe
Festival brytyjski
Wiadomości z kraju
Listy z Kanady

ców, żyjących w barakach i ruinach, często bezrobotnych i twórczych pod-
łożę mas niezadowolonych, dążących do zmiany, a przede wszystkim domagają-
cych się powrotu "niemieckiego wschodu".

Ten problem był głównym powodem wydania przez rząd w Bonn "Białej
Księgi", gdzie Niemcy domagają się przywrócenia granic z 1937 r., t.j. "zrzę-
kają się" łaskawie zdobyczy Hitlera, ale żądają dawnego swego Pomorza, Śląs-
ka i Prus wschodnich. Ta sama przyczyna jest źródłem rewizjonistycznych
okrzyków Kaisera i Lukaschka w Hamburgu.

Dla Polski sprawa ta jest napozów "nieaktualna", gdyż tereny o któ-
rych mowa znajdują się w ręku bolszewików, a na przestrzeni od Szczecina
do Jeleniej Góry stoi 9 dywizji sowieckich. Ale stanie się ona aktualna
natychmiast po wybuchu konfliktu światowego i dlatego polityka polska mu-
si mieć gotowy pogląd i wypracowany program działania.

Jeśli wojna miałaby wybuchnąć w ciągu 2 lat najbliższych- to jest
już rzeczą jasną, że niemieckie siły zbrojne udziału w niej wziąć nie zdą-
żą, lub jedynie w minimalnym zakresie. Mocarstwa zachodnie bowiem z wielu
względów zrezygnowały z remilitaryzacji swych stref w najbliższym czasie.
Jest to z punktu widzenia polskiego pewien plus. Również Niemcy wschodnie
będą zapewne z gry wyłączone, gdyż według niepewnych ale bardzo prawdopo-
dobnych planów sztabu sowieckiego, siły zbrojne Niemiec wschodnich będą
skierowane przede wszystkim na tereny okupacyjne w Skandynawii. Wydaje się
to potwierdzać fakt masowej infiltracji Niemców wschodnich np. do Szwecji,
gdzie jest już ich kilkadziesiąt tysięcy i pracują nietylko jako robotni-
cy, ale i na odpowiedzialnych stanowiskach w przemyśle. Jeśli porównać
szczelną ochronę jaką stworzyła Rosja na wybrzeżu polskim z formalną jedy-
nie strażą wybrzeży niemieckich, skąd nieprzerwanie przybywają kutry przy-
wożące po 10 i więcej uchodźców naraz- nasuwa się podejrzenie, że wśród
tych Niemców sporo jest oficerów rozglądających się po przyszłym terenie
działalności.

Dodać należy, że według tego samego planu wojska polskie mają być u-
żyte na Bałkanach.

W ten sposób teren wypadowy będzie oczyszczony z wojsk "pomocniczych"
- a właściwe zadanie spełni armia czerwona.

Dalsze rozważania zaprowadzić musiałyby zbyt daleko w przyszłość. W
każdym razie już z tego co wyżej rozważano widać, że wszelkie "rozmowy"
i próby ułożenia stosunków z Niemcami nawet pod hasłem wspólnej walki z
bolszewizmem, jak to w pewnych kołach się sugeruje, są bezcelowe i szkodli-
we. Pominąmy już przesłanki uczuciowe i nawet historyczne, które mówią, że
Niemcy zawsze poczynając od sojuszu pruską-polskiego po pierwszym rozbio-
rze, a kończąc na pakcie Ribbentrop-Mołotow- zawsze nas sprzedawali kosz-
tem porozumienia z Rosją. Weźmy jedynie pod uwagę, że żaden rząd demokra-
tyczny, t.j. zależny od wyborców, nie utrzyma się w Niemczech jeśli ośmieli
się zrezygnować z postulatów rewizjonistycznych. W rozmowach takich może-
my więc tylko stracić, bowiem Niemcy nie mają nic do zaofiarowania.

Z drugiej strony Niemcy w nadchodzącej wojnie prawdopodobnie udziału
nie wezmą w takiej mierze, by mogły zaważyć militarnie na układzie granic
w przyszłej Europie. Jeśli wreszcie mamy nadzieję, że po kataklizmie przyjdzie
epoka Stanów Zjednoczonych Europy- należy sobie powiedzieć jasno, że
wszelkie próby rozmów są co najmniej przedwczesne i niezgodne z polską
racją stanu.

Ł.W.

PRYMAS WYSZYŃSKI - KARDYNAŁEM?

Po czterotgodniowym pobycie w Rzymie powrócił do kraju ks. Prymas
Wyszynski w towarzystwie ks. biskupa łódzkiego M. Klepacza i ks. A. Barania-
ka.- Żaden komunikat oficjalny o wynikach wizyty ogłoszony nie został,
jednak w kołach watykańskich mówi się, że Ojciec Święty zaaprobował sta-
nowisko Episkopatu w sprawie administracji kościelnej na Ziemiach Odzys-
kanych. Podobno również przy najbliższych nominacjach ks. Prymas ma otrzy-
mać kapelusz kardynalski.

Sędziwany przyjazd ks. kardynała Sapięhy do Rzymu uległ zwłoce.

PRZEGLĄD WYDARZEŃ MIĘDZYNARODOWYCH

W wielkim sporze między rządem amerykańskim, a gen. Mac Arthurem, który roznamiętnia opinię publiczną, zaszedł zwrot na niekorzyść Mac Arthura. Pozwolono mu wyłożyć przed komisją senatu swe argumenty, a pytaniem głównym było: co uczyni Rosja w razie bombardowania przez ONZ baz chińskich w Mandżurii?

Generał odpowiedział dosłownie: "Nie wierzę, by jakiegokolwiek wydarzenia w Korei, lub w Azji w związku z Koreą, mogły wpłynąć na zasadniczą decyzję Kremla"- t.j. decyzję otwartej interwencji, czy też nieinterwencji.

Otóż Mac Arthur nie wziął w tym wypadku pod uwagę niepisanej umowy, która dotąd obowiązuje w tej "próbnej" wojnie koreańskiej. Obydwie strony nie atakują baz leżących po za granicami Korei. Rosja, czy Chiny nie bombardują baz amerykańskich w Japonii, skąd idą wszystkie ataki lotnicze na Koreę, a mogłyby to uczynić. Gdyby samoloty ONZ zaatakowały bazy w Mandżurii, stanowiącej zaplecze najważniejszego portu sowieckiego na Pacyfiku, t.j. Port Arthura- i złamały w ten sposób cichą umowę- Sowiety zaatakowałyby bazy w Japonii, i tym samym wojna światowa stałaby się faktem.

Sowiety zresztą na wszelki wypadek już wzmocniły swe garnizony i bazy lotnicze na pld. Sachalinie, t.j. w bezpośrednim sąsiedztwie wysp japońskich. Odpowiedzią na to ze strony amerykańskiej stało się utworzenie baz lotniczych na Islandii, a więc w połowie drogi między Nowym Jorkiem i Moskwą.

Minister Obrony Stanów Zj. Marshall, przesłuchiwany po Mac Arthurze, powiedział przed komisją senatu, że zachód musi za cenę ograniczania działań w Korei uzyskać czas na uzbrojenie się. Zaś wódz naczelny sił zbrojnych Stanów, gen. O. Bradley oświadczył bez obsłonek, że w chwili obecnej Ameryka nie ma dość sił, by przeciwstawić się Rosji. Gdybyśmy rozszerzyli wojnę w Korei na Chiny, mówił Bradley, byłibyśmy wciągnięci nie w tę wojnę co trzeba, w fałszywym punkcie, w fałszywym czasie i z fałszywym przeciwnikiem. Nic nie mogłoby uradować bardziej panów z Kremla.

Na Korei

Tymczasem na Korei, gdzie po zahamowaniu ofensywy chińskiej panowała wielotygodniowa cisza- w ubiegły czwartek rozpoczęła się druga ofensywa chińska na środkowym odcinku frontu. Amerykanie spodziewają się, że wynik tego ataku może stać się rozstrzygającym dla całej wojny. Jeśli udałoby się ofensywę złamać, Chinczycy zapewne okażą się skłonni do podjęcia kontraktacji. Ameryka, jak zdaje się wynikać z pogłosek, ma zamiar zastosować na Korei szereg nowych tajnych broni, między innymi broni przeciwpancernej niszczącej czołgi z odległości 12 km.

W ubiegłym tygodniu odbyło się na Pacyfiku kilka próbnych wybuchów atomowych, których wyniki trzymane są w tajemnicy, prawdopodobnie chodziło o nowe typy pocisków atomowych.

Blokada Chin

Komisja ONZ przyjęła 11 głosami na dwanaście wniosek o zastosowanie blokady gospodarczej wobec Chin. Za wnioskiem głosowała również Anglia, która jeszcze przed 2 miesiącami była przeciwna temu zarządzeniu. Jednocześnie rząd brytyjski wydał zakaz wywozu wszelkich surowców i towarów strategicznych do Chin, przede wszystkim zaś kauczuku.

Leczenie Francji

W systemie obronnym Europy- Francja jest wciąż jeszcze punktem słabym, przede wszystkim wskutek braku stabilizacji władz i ciągle silnym wpływom komunistów. Ostatnio udało się rządowi przeprowadzić wreszcie reformę wyborczą i nowe wybory powszechne odbędą się 17 czerwca. Według nowej ordynacji, stronnictwo czy blok stronnictw, który otrzyma w okręgu ponad 50% głosów otrzymuje wszystkie mandaty z tego okręgu. Ponieważ w rachubę mogą wchodzić przede wszystkim bloki wyborcze koalicji rządowej z socjalistami na czele- ordynacja ta przekreśla szanse ugrupowań mniejszych m.in. komunistów, z którymi żadne stronnictwo nie pójdzie do wyborów w bloku. Natomiast zwiększają się bardzo szanse de Gaulle'a, który w zależności od swej taktyki wyborczej może zdobyć poważną ilość mandatów.

WIZYTA POLSKICH MARYNARZY

W ubiegłym tygodniu ulice Sztokholmu zaroiły się młodymi marynarzami polskimi. Cztery jednostki morskie z Gdyni zjawiły się w Sztokholmie. Przede wszystkim stary bywalec szwedzki, jacht szkolny "Dar Pomorza" z załogą Państwowego Centrum Wyszkożenia Morskiego, który przybył tu w drodze do Leningradu po krótkim postoju w Berlinie - a następnie 3 małe jachty: "Zew Morza", "Janek Krasicki" i "Henryk Rutkowski", które przytuliły się do wybrzeża pod hotelem "Strand".

Kilkudziesięciu młodych, opalonych chłopców rozbiegło się po mieście, przyglądając się szeroko otwartymi oczami niewidzianym nigdy "bogactwom", i nie mogąc pojąć, że w sklepach wszystko można kupić co jest na wystawach.

Wpuszczano ich na miasto grupkami po 4-5 z surowym napomnieniem, by nie oddzielali się od innych. W każdej grupie jeden "zaufany" pilnował reszty, by nie weszli w jakies porozumienie z "faszystami".

Jeden ze współpracowników redakcji opowiada o swoim przypadkowym spotkaniu z taką grupą. "Wstąpiłem z pocztą na ul. Grevgatan. Stało tam przy pulpitych 7 czy 8 marynarzy, piących z zapalem pocztówki. Przy jednym z okienek 2 marynarzy usiłowało wytłumaczyć coś urzędnicze namigi. Zorientowałem się, że to Polacy i spytałem czy można im dopomóc. Okazało się, że chcą nadać depeszę, a nie wiedzą, że w Szwecji są oddzielne urzędy pocztowe i telegraficzne. Wyjaśniłem im to i zaczęli na kartce pisać adres najbliższego urzędu telegraficznego." W tej chwili przyskoczył ku nam jakiś starszy marynarz, krępy grubas z zaplącanym noskiem: Co to, co to, o co chodzi? Usłyszawszy,

że o urząd telegraficzny, prędko powiedział, że sam wie gdzie to jest i zaraz im pokaże - poczym się łą niemal, ciągnąc za rękawy, wyprowadził czerwonych jak buraki chłopaków na ulicę.

Scena była tak charakterystyczna i wyprowadzenie nastąpiło w takim popłochu, że obecni Szwedzi początkowo patrzący na to ze zdziwieniem wybuchnęli wszyscy śmiechem. Trudno o lepszą propagandę naoczną żelaznej kurtyny wśród cudzoziemców.

Jednak, mimo nadzoru szpiclów, tu i ówdzie udało się zamienić parę słów z PCWM-owcami. Pieniądzy nie mieli, więc przywieźli jakieś używane aparaty fotograficzne i t.p., by je sprzedać i kupić sobie rzeczy potrzebniejsze. Przede wszystkim interesowały ich buty, jeden chciał kupić mandolinę, a marzeniem wszystkich były prawdziwe finskie noże, gdyż w kraju "budującego się komunizmu" noże pękają przy krajaninui kiełbasy, jak się któryś wyraził.

ROZNICE MAJOWE

W tym samym miesiącu roku nie zbiega się tyle rocznic, ile w maju. Przede wszystkim więc Święto Narodowe 3-go Maja, które w tym roku było 160-ą rocznicą wielkiej konstytucji i obchodzone było wszędzie uroczystie - po za Krajem tym, gdzie było zakazane. Rocznicą znalazła echo i w specjalnym przemówieniu Trumana, które zakończył prezydent Stanów przypomnieniem słów naszego hymnu "Jeszcze Polska nie zginęła".

8 maja przypadła szósta rocznica kapitulacji Niemiec hitlerowskich - przypominając światu, że nie dość było zniszczyć faszyzm brunatny, gdy pozostał jeszcze czerwony, grożąc ludzkości i cywilizacji.

W Zielone Świątki - tradycyjne święto ludowe - przypadła 20-ą rocznica zjednoczenia ruchu ludowego w Polsce, rozbitego przedtem na szereg ugrupowań. Było to dziełem przede wszystkim W. Witosa.

Ostatnią wreszcie z rocznic jest 25-lecie tragicznego zamachu 12 maja, 1926, który zniszczył praworządność w Polsce i z którego niesławnych tradycji dotąd nie zdołaliśmy się wyswobodzić.

FESTIVAL BRYTYJSKI

Festival Brytyjski- jedna z największych imprez wystawowych współczesnych ściągająca turystów z całego świata. Na szereg miesięcy z góry miejsca na statkach- n.p. z Ameryki- są wyprzedane, a w samym Londynie na przedstawienie teatralne lub koncert w ramach Festivalu bilet można dostać tylko na 2-3 miesiące wcześniej.

Zadaniem Festivalu jest zobrazowanie w skali gigantycznej dorobku cywilizacyjnego Imperium Brytyjskiego oraz wkładu brytyjskiego do kultury światowej.

Jak dotychczas głosy prasy angielskiej reasumującej pierwsze wrażenia są raczej krytyczne. Wystawa stworzyła potężne ramy architektoniczne, wspaniałe budowle, pawilony i pałace, lecz brak w nich treści wewnętrznej. To co pokazano to raczej zabawki techniczne, wspaniałe pomysły mechaniczne- pokaz wynalazczości- niż świadectwo zdobyczy naukowych, kulturalnych i socjalnych. Tak przynajmniej twierdzi jeden z najpoważniejszych krytyków, Kingsley Martin w "New Statesman". "To wszystko co się mówi o historii, o postępie i t.d.- pisze on- jest tylko pretekstem dla malowideł ściennych Johna Pipersa i Feliksa Topolskiego, okazją dla architektów, techników i malarzy..."

Krytyk "Times'a" jest jeszcze surowszy. Pisze on: "Architektonicznie wystawa jest nadzwyczajna, ale czy ważniejsza jest wystawa niż to, co się wystawia?"

Trzeba podkreślić liczny udział artystów polskich w Festivalu. A więc najpierw F. Topolskiego, który wyrobił sobie pozycję jednego z najwybitniejszych obecnie malarzy w Anglii. Dziełem jego jest olbrzymi fresk w hallu, przedstawiający "Imperium Brytyjskie". Statek wystawowy "Campania" jest dziełem architekta Prus- Wiśniewskiego. W projektowaniu pawilonu "Dom i ogród" brał udział arch. Bronisław Kac i Meyer, oraz Skolimowski, Hryniewicz, Jakubowicz. Pawilon "Szkoła Nowo-

czesna" zdobyli graficy Levit i Him, znani już przed wojną w Warszawie artyści.

W pawilonie morskim jest fresk Skolimowskiego, zaś w pawilonie kawiarnianym malowidło Marka Żuławskiego. Nie sposób wymienić poza tym wszystkich nazwisk artystów polskich, którzy pracowali przy urządzaniu Festivalu.

DONIOSŁA REFORMA SPOŁECZNA W SZWECJI

Parlament szwedzki uchwalił jednogłośnie doniosłą ustawę o obowiązkowym trzytygodniowym urlopie dla robotników w przemyśle i rolnictwie. Na przykładzie Szwecji możemy obserwować i uczyć się, jak postęp społeczny stopniowo lecz nieprzerwanie obejmuje coraz szersze dziedziny, w dążeniu do osiągnięcia pełnej sprawiedliwości socjalnej.

Przeprowadzenie reformy rozłożono na okres dwóch lat. W roku przyszłym urlopy w fabrykach będą trwały 15 dni nieświętecznych, t.j. 17 dni wraz z niedzielami, a w r. 1953 obowiązywać będzie powszechnie urlop 3-tygodniowy, t.j. 1 i pół dnia urlopu za każdy przepracowany miesiąc.

Ponieważ urlopy oblicza się za okres przepracowany wstecz, za nowa ustawa obowiązywać będzie od 1 lipca 1951, tegoroczne urlopy nie podlegają jeszcze nowej ustawie.

CHOROBA KARDYNAŁA SAPIEHY

Jak donoszą z Rzymu, powodem odłożenia przyjazdu ks. kardynała Sapiehy jest nagła jego choroba. Kardynał, liczący 84 lata, zapadł poważnie na serce. Przed kilku miesiącami chorował na influencję. W zakonach w Rzymie zarządzono publiczne modły za zdrowie jedyne go polskiego kardynała.

PRZEGLĄD PRASY

W "Myśli Polskiej" ukazał się godny uwagi essay W. Wasiatyńskiego p.t. "Lęk". Na marginesie sprawozdania z głośnego dziś dramatu muzycznego "Konsul" Menottiego - przeprowadza autor interesującą i głęboką analizę sztuki nowoczesnej.

Zamieszczamy tu wyjątki z artykułu.

"...Opera "Konsul" stanowi odrębny rodzaj sztuki dlatego, że treść jej nie dałaby się wyrazić innymi środkami artystycznymi, powiedzmy powieścią czy opowieścią, że nie można jej przetłumaczyć na dramat, tak jak nie można przetłumaczyć liryki na reportaż.

Dramat "Konsula" jest dramatem podwójnego lęku: człowieka przed mochochem współczesnej organizacji społeczno-państwowej, wobec której czuje się bezsilny, i lęku przed własnym wnętrzem. Obie te lęki w gruncie rzeczy są tylko dwoma obliczami tego samego przeżycia. Strach przed totalistyczną policją, przed niedostępnym a dzierżącym klucze do wolności konsulem, mógł wyrosnąć tylko dlatego, że nie brak kandydatów do tych ról w społeczeństwie, że w każdym człowieku tkwią zadatki na bezlitosnego policjanta i na bezlitosnego biurokratę...

W "Konsulu" sny stanowią najbardziej dramatyczne i najbardziej może istotne sceny, bez nich całość byłaby niezrozumiała. Nie wiem, ile w muzyce tej opery jest ech klasycznej muzyki włoskiej, ale wiem, że przez muzykę inną niż nowoczesna nie można by wyrazić tej przerażającej treści oczekiwania na policję, oczekiwania na wyzwolenie w poczekalni urzędu, oczekiwania na śmierć, ani też nastrojów snu, gdy człowiek przestaje panować nad własnym wnętrzem. Nic tak nie wyraża współczesnego ducha jak spazmatyczność i dysonansowość muzyki. Jest to muzyka lęku.

W pewnych scenach, zwłaszcza scenach snów, aktorzy przybierają ruchy i kształty w tym miejscu najzupełniej uzasadnione i jedyne, a równocześnie nienaturalne. Patrząc na te sceny doznawałem uczucia, że to coś dziwnie znanego, choć nie z teatru. Uświadomiłem sobie, że mam przed oczami żywy obraz nowoczesny. Kilka tygodni przedtem oglądałem w Brukseli wystawę malarstwa nowoczesnego ze zbiorów Guggenheima. To było właśnie to. Takie tło, takie postaci, taki ton przeżycia, taki somnambulizm podniesiony do godności zasady.

Malarstwo współczesne porzuciło już na ogół próby szukania piękna logicznego w oderwaniu od przyrody. Obrazy wypełnione kreskami nic nie reprezentującymi lub abstrakcyjnymi plamami barwnymi uchodzą za przeżytek. Ale artysta nie stara się dziś przedstawić, jak niegdyś, tego co jest dokoła niego, lecz to, co jest w nim samym. I maluje lęk. Czasami jest to senny kosmos: grupa stworów o ciałach ludzkich przerastających w głowy nieistniejących zwierząt, kobieta dziwnie pokrajana na części, człowiek z najwyższym przerażeniem trzymający w ręku bukiet kwiatów, który jest w miejscu głowy kobiety. Czasami pejzaż, jaki zdarza się w męczącym śnie: góry, które są równocześnie przerażającym rusztowaniem w promieniach słońca, które jest w środku puste i ciemne; miasto, z którym stało się coś niewypowiedzianego, gdzie nie ma ludzi a z za próżnych arkad wynurza się czarny łeb zagadkowego pomnika, gdzie horyzont zamyka niepokojąca i nieuzasadniona baszta na tle martwego i bezdennego nieba.

Sztuka epoki pozytywizmu była bezduszna i pocieszająca. Sztuka w naszej epoce odnajduje duszę, ale jest to dusza załęczniona, przerażona już nie światłem ale człowiekiem, sobą. To samo jest przecież nie tylko w malarstwie, muzyce, poezji, ale i w powieści, tym niegdyś najzdolniejszym dziecku pozytywizmu. Weź najwybitniejszych powieściopisarzy naszych czasów, weź Mauriac'a, Greene'a, Waugh'a, Sartre'a. Toż oni wszyscy krzyczą ze strachu przed własnym wnętrzem. Wszyscy oni: muzycy, malarze, poeci, pisarze, dokonali przerażającego odkrycia, że człowiek ma duszę. Nie tę mdłą konwencjonalną duszę pozytywistów, którzy wierzyli, że wierzą, ale tę straszną duszę, z której Chrystus wypędzał demony, do której w średniowieczu usiłowano dobierać się drogą ascezy, której istnienie nieporadnie wykładają mistycy. We wnętrzu tego samego człowieka mogą tkwić zadatki na Dzierżyńskiego i na Franciszka z Assyżu, na "sekretarkę konsula" i na Teresę z Lisieux. Patrząc w swoje sny zaczynamy czuć odpowiedzialność za siebie. Współczesny lęk, ta człowiekobojaźliwość, nie jest tylko wyrazem fermentu duchowego, są w nim zadatki na odrodzenie cywilizacyjne.

Sztuka przestała być karykaturą. Sztuka ma cechy karykatury, gdy jest nieszczerą, gdy płynie nie z wewnętrznej gorącej potrzeby/boję się napisać: z miłości/, ale z wymyślnego założenia/boję się napisać: z pychy/, gdy jest samoustylizowana. Takie cechy miała, powracam jednak do swego zdania.

przed lat kilkunastu, sztuka nasza jeszcze niedawno. Ale tak jak grymas śmiechu na twarzy pijaka zmienia się czasem w skurcz przerażenia człowieka trzeźwiejącego nagle, tak sztuka współczesna z karykatury futuryzmu, formalizmu, kubizmu, surrealizmu, przechodzi w wyraz szczerego otrzeźwiającego głęku, od którego jest bliżej do bogobojności niż się wielu wydaje.

To nie jest przypadek ani stupajkostwo, że bolszewicy tępią sztukę nowoczesną, że każą malować ciała robotników i pejzaże fabryk, opisywać w powieściach plany pięcioletnie, komponować utwory o zalesianiu i kantaty ku czci partii, że obowiązuje u nich najbardziej reakcyjny "socjalistyczny realizm", który jest materialistycznym idealizmem, podporządkowującym byt sztuki idei pseudofilozoficznej. Sztuka nowoczesna wyraża najjaskrawiej bunt, przeciw temu wszystkiemu, co reprezentuje komunizm. Mówi o duszy człowieka przeciwstawionej przyrodzie, o odpowiedzialności i niepodzielności osoby ludzkiej. Człowiek, który raz zarazi się twórczym lękiem tej sztuki, nie będzie już mógł być dobrym komunistą, prawdziwym kolektywistą, entuzjastycznym samobójcą duchowym, sprawną komórką bezdusznego ciała społecznego.

Prawdziwa sztuka bolszewicka jest gdzieś indziej, jest ona w tych lokalach policyjnych, gdzie się dokonywa wiwisekcji psychicznej, rozkładając wewnątrz człowieka na refleksy warunkowe i usiłując przetworzyć go w nowy twór, mający mózg, system nerwowy, krwionośny, mięśniowy, ale nie mający duszy. Sztuka nowoczesna jest jednym z dowodów na niemożliwość takiego zadania. Ale zadanie jest tak fascynujące, tak w swej istocie bliskie kwintesencji sztuki jako takiej, że siłą fatalną będzie przyciągało w społeczeństwie komunistycznym urodzonych artystów do pracy w MWD, do atelier Bezpieki.

...Moje uwagi łączą się z książką, a mianowicie ze zbiorem szkiców bardzo lewicowego publicysty i pisarza amerykańskiego Lionela Trillinga, ostatnio wydanym w Anglii. Jest tam szkic na temat "sztuka i neuroza". Autor stara się udowodnić, że artyści nie są wcale bardziej neurotykami, niż inni ludzie. Jeżeli wydają się bardziej neurotyczni, to dlatego, że więcej o sobie mówią, pokazują swe wnętrza, czego inni zwykle nie robią i nie umiemy robić. Artystę od nie-artysty różni zasadniczo "moc kształtowania tworzywa bólu, który jest w nas wszystkich".

Na tym polega znaczenie społeczne sztuki. Sztuka współczesna uświadamia nam ból powszechny naszej epoki. Ten ból, to lęk. Lęk wywołany nie tylko rozpętaniem się sił ludzkich na zewnątrz każdego z nas, ale także rozpętaniem się niedość zbadanych a dawniej trzymanyh na wodzy dyscypliną religijną sił w naszym własnym wnętrzu. Jak sztuka renesansu uświadomiła ówczesnym "odkrycie" przyrody, tak sztuka współczesna uświadomiła współczesnym "odkrycie" duszy. Człowiek z epoki bomby atomowej, krematoriów dla żywych, samooskarżeń w procesach pokazowych i ilościowej przewagi literatury kryminalnej nad wszelką inną, spojrział we własne wnętrza i przestraszył się. Dowodem, że nasza cywilizacja jest żywa, jest to, że zdobył się na akt przyzwalający, jakim jest wyrażenie owego lęku w sztuce...

SPRAWY POLSKIE ZA GRANICĄ

Nowa stacja radiowa "Wolnej Europy" uruchomiona została w Alpach Bawarskich pod Monachium. Stacja jest bardzo silna i głos jej z łatwością dotrze za żelazną kurtynę. Dotychczasowe 2 krótkie audycje polskie /o g. 19.30 i 23-ej/ zostaną rozszerzone do ośmiu dziennie. Narazie w pełni program audycje czeskie pod kierownictwem znanego dziennikarza Perutki, który otrzymał od Komitetu Wolnej Europy całkowite pełnomocnictwo programowe.

Niestety uruchomienie działu polskiego nastrecza trudności. Prezes Komitetu W.E. Jackson, który był obecny na otwarciu stacji, nie zdecydował jeszcze, czy dział polski będzie pracował w Monachium, czy też pod kontrolą amerykańską w Nowym Jorku. Przyczyną tych wahań są zapewne - rozbieżności emigracji i brak wzajemnej lojalności w walkach politycznych między Polakami, co utrudnia stworzenie zespołu zdolnego do samodzielnego kierowania audycjami.

X

Podana przez nas kilka tygodni temu wiadomość o interwencji dwóch generałów u Prezydenta Zaleskiego w sprawie wciągania wojska do polityki - została sprostowana przez doskonale zawsze poinformowaną agencję "Informacja Prasowa", zbliżoną do Str. Narodowego. Byli to, jak się okazuje, nie generałowie Bór-Komorowski i Głuchowski, lecz gen. Bortnowski i Głuchowski.

WIADOMOSCI Z KRAJU

STEFAN WIERBŁOWSKI, dotychczasowy sekretarz generalny reżimowego MSZ, został mianowany podsekretarzem stanu w tymże ministerstwie.

W. KOTLIARSKI I J. KRZYŻANOWSKI mianowani zostali wiceministrami w nowym ministerstwie Przemysłu Rolnego i Spożywczego.

WILAM HORZYCA usunięty został ze stanowiska dyrektora Teatrów Dramatycznych w Poznaniu.

FRANCUZI odmówili wizyjazdowych delegacji reżimu na obchód "miesiąca przyjaźni polsko-francuskiej". Między innymi nie wpuszczono Zofii Nałkowskiej, Iwaszkiewicza, L. Kruczkowskiego, prof. Kormanowej, prof. Kulczyńskiego, Żółkiewskiego.

W SZĘŚCIU KOPALNIACH węgla na Śląsku wybuchł spontaniczny strajk górników przeciw przedłużeniu godzin pracy. Strajk był wynikiem dekretu, który upoważnia Radę Ministrów do przedłużania godzin pracy "w wypadkach konieczności państwowej lub gospodarczej", i który już zastosowano w górnictwie. Do kopalni wysłano natychmiast brygady agitatorów, a gdy ich namowy zaprzestania strajku nie odniosły skutku, przystąpiono do aresztowań. Objęły one kilkuset górników. Strajk po 3 dniach został zlikwidowany.

W WIĘZIENIACH BEZPIEKI, wg agencji katolickiej IC, znajduje się co najmniej 850 księży, zakonnych i świeckich. Według tego samego źródła ks. Kaczyńskiego poddawano w więzieniu torturom i zastrzykom, a następnie trzymano w szpitalu więziennym. Sprawdza się również wiadomość, że ks. biskup Kaczmarek i jego pomocnicy kurialni z Kielc, wywiezieni zostali do więzienia w Warszawie.

W ZWIĄZKU z nową szopką komunistyczną, zwaną plebiscytem pokoju, urządzane są w kraju tysiączne zebrania, w których muszą również przymusowo uczestniczyć księża. Charakterystyczny wypadek zdarzył się na jednym z zebrani, gdy obecny tam ksiądz wysunął wniosek, by na zakończenie rezolucji dodać jedno słowo, mianowicie "przeciw wrogom pokoju - Chrystusowego". Wnioskodawcę zakrzyczano jako faszystę amerykańskiego, a policja skrętnie zanotowała jego nazwisko.

W ŁODZI na 617.400 mieszkańców jest 344 tys. kobiet i tylko 273.200 mężczyzn. W przemyśle włókienniczym pracuje 60% kobiet, a w konfekcyjnym 90%.

KONGRES NAUKI POLSKIEJ zwołano w Warszawie na dzień 29.6. Przewodniczącym komitetu wykonawczego Kongresu jest prof. Dembowski. Jednym z celów tej imprezy jest zlikwidowanie tradycyjnych polskich instytucji naukowych, t.j. Towarzystwa Naukowego Warszawskiego i krakowskiej Akademii Umiejętności. Na ich miejsce powstanie nowa, czysto komunistyczna Akademia Nauk.

FABRYKA WYROBÓW metalowych w Kraśniku rozpoczęła produkcję łożysk kulkowych.

OBOK BUDOWANEJ olbrzymiej cementowni w Wierzbicy, wykańczana jest rozbudowa wielkiej cementowni "Odra" w Opolu. Produkcja cementu w Polsce już teraz przekracza zapotrzebowanie wewnętrzne, cement więc jest przeznaczony dla Rosji. Głównymi kierownikami budowy nowych fabryk i elektrowni w Polsce są 4 inżynierowie sowieccy: Jeżow, Mołczacki, Orłow i Szobałow.

W DEMOKRATYCZNO-LUDOWYCH pensjonatach i domach wypoczynkowych "Orbisu", sklasyfikowano pokoje według 3 kategorii: ekstra, pierwsza i druga klasa. Ceny w pensjonatach orbisowskich wyznaczono od 25 do 45 zł. dziennie od osoby. Są to więc ceny fantastyczne, niedostępne dla kieszeni zarabiającego 400-500 zł. miesięcznie robotnika czy urzędnika. Chyba tylko dla członków góry partyjnej i stachanowców, za których płaci partia.

INNE CENY W POLSCE: litr mleka 2 zł., jajko 1 zł., masło 24 zł., tabliczka czekolady 7.50 zł., ciastko 1 zł. 8 gr. Najtansza koszula męska perkalowa - 36 do 54 zł. Popelinowa - 120 zł. Przeciernodło najtansze 50 zł. Kg. włóczki angory 550 zł. Pudełeczko marnego pudru 6 zł. Radiodbiornik lampowy od 750 do 2 tys. zł.

Brak zupełnie zagranicznych lekarstw, kawy, herbaty i wszelkiej chemikalii, m.in. sody oczyszczonej, mydła, proszku do prania i wszelkich przypraw kuchennych.

W KIOSKU PDT na Brackiej w Warszawie sprzedają wodę sodową i lemoniadę do wypicia na miejscu. Ponieważ jednak jest to instytucja państwowa, za każdą wydaną butelkę trzeba złożyć zastaw, na który specjalny urzędnik wypisuje asygnatę kasową!..

AKCJA P.CH.

/Felieton z prasy krajowej/

Spójrzmy prawdzie w oczy. Klniemy! Klniemy: a/wciąż, b/wszędzie, c/wszyscy.

"Sliczne" słowa "cholera", "choroba", "psiakość", że nie przytoczę innych, to podstawy naszego temperamentu językowego.

Klنيemy nie tylko w złości.

Klنيemy z zachwytu:

-Ładna dziewczyna, cholera.

Z podziwu:

-Świetny pracownik, psiakrew.

Z radości:

-Dostałem premię, choroba!

Obojętnie:

-Niebrzydka dziś pogoda, psiakość.

Serdecznie:

-Kiedy nareszcie wpadniesz do mnie, cholero jedna?

...Proponuję podjąć Akcję P.Ch. /"Przeciw Cholerowaniu"/.

Sposoby mogą być różne. Nie jestem za karami pieniężnymi. Przeklinanie, to nałóg... Mogłoby dojść do tego, że w dni wypłat ulice roiłyby się od klnących na głos ludzi, którzy w ten sposób przecholerowyaliby swój całomiesięczny zarobek. W chude dni przy końcu miesiąca sły-szałoby się takie rozmowy:

-Pożycz mi na parę psiakości, oddam ci po pierwszym.

-Sam nie mam, Wacek postawił mi jedną chorobę i dwie cholery.

Trzeba znaleźć inny sposób!

Wzywam wszystkich, może ktoś wymyśli coś skutecznego?

Na razie podaję pod rozwagę mój projekt. Tak, jak wódkę staramy się zastępować winem - zastąpmy cholery czymś przyjemniejszym, wesółym,

ładniejszym. Może kwiatami?

Przecież będzie przyjemniej-

W kolejce do kina:

-Co się pan tak pcha, do ciężkiej pelargonii!

-A pani niech nie będzie tak pyskata, do wielkiej i niespodziewanej stokrotki.

W urzędowej poczekalni:

-Już trzeci tydzień tu przychodzę, niech ich wszystkich macie - rzanka!

W pracy:

-Kierownik dziś wściekły, jak nagła nasturcja.

-O, szarrrotka! Akurat dziś mnie wzywał, konwalia na niego.

Między koleżankami:

-Ta Hopska, to taka czeremcha się zrobiła ostatnio, że nie można z nią wytrzymać.

-Myślisz, że Scipakowa lepsza? Też niezła fuksja.

No i oczywiście

W tramwaju:

-No, posuń się pan, do tulipana starego! Stanał i nikogo nie przepuszcza, pierwiosnek!

-A pan co taki ważny, jak się panu nie podoba, to niech pan idzie do stu cyklamenów.

-Tylko nie cyklamenów, panie, tylko nie cyklamenów! Od cyklamenów mi, groszek pachnący, wymyśla! Prę-dziej pana niezabudka weźmie, zanim ja tu sobie pozwolę, do nagietka, od cyklamenów wymyślać, chryzantemy synu!

Stosujmy akcję P.Ch.! Może nareszcie się odzwyczaimy kłać, psiakrew.

St. Grodzieńska.

PRZYPOMINAMY O PRENUMERACIE
Z A M A J

LISTY Z KANADY

Montreal, 8.4.51.

...List ze Szwecji jest dla nas miłym wydarzeniem, gdyż z tym krajem wiążą się miłe wspomnienia. Wyjeżdżając do Kanady przygotowany byłem na ciężkie warunki, lecz rzeczywistość znacznie przeszła me oczekiwania. My po Szwecji czujemy się tak jak kąpiący, którego przerzucono ze źródlanej wody do ścieków miejskich. Wszędzie brudno, kupy śmieci na ulicach i w pociągach, ludność w obejściu kanciasta, bez sentymentu, nastawiona by bli-niego obedrzeć. Żadnej opieki społecznej. Kontrakt obowiązuje tylko imi-granta a nie pracodawcę. Szpital mimo kontraktu mnie do pracy nie przyjął bo jestem dla nich za stary/mam lat 52/; wszędzie mi to mówią, chodzę bez pracy już 8 dni. W pracy nie ma żadnego terminu wypowiedzenia. Ogłoszeń zaofiarowanej pracy jest dużo. Poszukiwani są doświadczeni mechanicy, monterzy, stolarze, technicy, krawcy ze znajomością kroju, kreślarze, inżynierowie. Inteligenci z europejskim wykształceniem humanistycznym są niechętni

nie przyjmowani nawet do pracy fizycznej. Małżeństwo bezdzietne łatwo może znaleźć pracę w służbie domowej: płacą jednej osobie 80 dol. miesięcznie plus utrzymanie, pokój.

Moi gospodarze, małżeństwo z 2-gim dziećmi, wydają na życie około 20 dol. tygodniowo, za nowoczesne 2-pokojowe mieszkanie z kuchnią i łazienką płacą 55 dol. miesięcznie. On absolwent Wyższej Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie, żołnierz z I Dyw. Pancerniej, jest tu 3 lata i zarabia malując w wielkiej firmie reklamy- 1 dol. za godzinę. Nie starcza to na życie, wynajmują więc nam 1 pokój z używalnością gazu, łazienki, lodówki, telefonu i prądu elektr. za 40 dol. mies.

Ja gdzie pójdę, to najczęściej mówią: "zajęte", albo "potrzebny młody", i nawet zmywania naczyń w restauracji nie mogę dostać, zdecydowany jestem nosić belki na budowlu lub kopać fundament, lecz i o to trudno. Jak ktoś się spóźni lub zachoruje, bywa, że wyrzucają z pracy natychmiast.

Paru polskich lekarzy pracuje fizycznie lub w biurach. Praca w biurach śmiesznie mało płatna. Znajomość języka angielskiego języka konieczna, dobrze także znać francuski, choć jest to język ludzi biednych.

Artykuły żywnościowe są tutaj tańsze niż w Szwecji, obuwie i odzież nieco droższe, ale w gorszym gatunku, mieszkania w tej cenie co w Szwecji z tym, że łatwiej tu mieszkanie dostać. Bardzo drogie są aparaty radiowe, fotograficzne. Droga i niedoskonała jest galanteria żelazna.

Wszystkim starszym paniom proszę powiedzieć, że w Kanadzie umarłyby z głodu... Kanadyjczyk rozumuje bardzo prosto: jeżeli ktoś do 50 roku życia nie ma domku, auta i paru tysięcy dolarów w banku, to nie jest "smart", nie jest "clever", - jednym słowem jest niedołęgą, a on nie ma ani litości ani przytułków dla niedołęgów. Nic go nie obchodzi ani dyplomy, ani stosunki polityczne uchodźców, zatyka uszy i pracy nie da. Odczułem to na własnej skórze. - Chłopcy w szpitalu zarabiają po 20 dol. tygodniowo plus życie. Pracują zawsze conajmniej 9 godz. dziennie, przy zmywaniu w kuchni i jeździe windą.

Naogół jeżeli ktoś ma kamienne zdrowie i siłę woli i jeśli wszyscy w rodzinie pracują, można tu realnie zarobić więcej niż w Szwecji, nawet dobrze się urządzać po kilku latach. Człowiek o słabym zdrowiu może się załamać już w pierwszym roku.

M.W.

...Pracuję jako kelnerka, t.zn. goście sami sobie noszą jedzenie na tackach, a ja im nakrywam, podaję wodę i serwetki i t.p. Pracuję od g. 17-24. Otrzymuję za to jedzenie i 26-28 dol. na tydzień. Naogół praca tu dla uchodźców tylko fizyczna: lasy, praca domowa, farmy. Odczuwa się duży prymityw życiowy. Nic się tu podobać nie może, bo niby cò? interes i dolar, nic więcej. Ale przyzwyczajam się i podobno można się przyzwyczaić. W Polonii w Montrealu jest przyjemnie, panuje lepsza atmosfera, aniżeli w Sztokholmie: są koncerty, czasem w Domu Polskim teatralne przedstawienia...

A.S.

...Z emigrantami z Anglii, Niemiec i innych krajów jest znacznie lepiej- oni są bardzo zadowoleni. My ze Szwecji jesteśmy "popsuci".

Szwecja jest wspaniała, ta szwedzka gościnność. Nie zapomnę, jak policja szwedzka przybyła do portu w Sztokholmie, pomogła mi nieść walizkę, jakim eleganckim ruchem zaprosili mnie do wspaniałego samochodu...

S.N.

Toronto, 5.4.51.

...Tu jest w dalszym ciągu zimno, jeszcze nie ma pączków zielonych na drzewach, o kwiatach już wcale nie piszę, gdyż tu o te rzeczy nie dbają i rzeczywiście trudno w Toronto doszukać się jakiegoś przyjemnego zapachu. Miasto jest raczej brudne i śmierdzące. Naturalnie do tego można się przyzwyczaić. Pod względem kulturalnym nie ma porównania ze Szwecją. Zresztą, jeśli kto jedzie do Kanady, już po drodze powinien zapomnieć Szwecję, która notabene jest niezapomniana...

Co do zarobków: mąż mój pracuje w fabryce plastyku i dostaje 80 c. na godzinę, jako niewykwalifikowany. Przychodzi dosyć zmęczony. Dobrze płatni są tu buchalterzy. Ponadto ktoś kto ma zawód stolarza, ślusarza, tokarza, i t.p. zarabia 1.50 dol. na godzinę.

Są tacy, co załują, że opuścili Szwecję, ale to tacy, którzy lubią aby ich za rękę prowadzić. - Za mieszkanie płacimy 12.5 dol. tygodniowo, jest

to dużo, ale to dlatego, że z meblami i z pościelą. Nieumeblowane mieszkania można dostać w cenie 30-40 dol. za 2 pokoje z kuchnią...

St.Lin.

Montreal 15.4.51.

...Dla dzieci są przedszkola przy kościołach katolickich- płaci się tygodniowo 5 dol. Dzieci nabawiły się kokluszem, z tej okazji wizyta u lekarza i lekarstwa kosztowały 10 dol. Operacja ślepej кишки kosztuje 200 dol. - Klimat jest tu ostrzejszy niż w Szwecji, w początkach zatem trudny do zniesienia. Raz pada deszcz, raz śnieg. Wychodzi się np. na spacer bez palta, panie w cienkich sukniach a panowie w jasnych marynarkach, a za pół godziny już można iść na ślizgawkę albo na sannę. Ale podobno można się do tego przyzwyczaić...

Zb.M.

EMIGRACJA INTELEKTUALISTÓW

Zatrudnianie uchodźców-profesorów przy tokarni, lekarzy przy rąbaniu lasu, lub w lepszych wypadkach - jak w Australii - przy zamiataniu dworców kolejowych, zwróciło nareszcie po sześciu latach uwagę różnych organów międzynarodowych. Amerykańskie "Stowarzyszenie dla rozsiedlenia intelektualistów" prowadziło dotychczas swą działalność w skromnym bardzo zakresie z braku środków.

Obecnie Fundacja Forda przeznaczyła na ten cel sumę pół miliona dolarów, i dzięki temu dla tysięcy nauczycieli, chemików, lekarzy, artystów i uczonych znajdujących się na uchodźctwie, otworzyły się nowe możliwości.

Selekcją, imigracją i wynalezieniem pracy zajmować się będzie International Rescue Committee, 62 W. 45-th Street, New York.

NAJSTARSZA UCHODZCZYNI

Z obozu DP w Salzburgu wyjechała do Ameryki wraz z synem najstarszą uchodźczyni polityczna, Polka p. Paulina Wilsdorf z Równego, urodzona 6.VII.1845 r., a więc licząca obecnie 106 lat.

P. Wilsdorf opowiedziała dziennikarzom, że w Równem stoi teraz na rynku pomnik Stalina z wyciągniętą ręką. "Bóg tylko wie - mówi staruszka - il ludzkiej krwi jest na tej ręce". Staruszka jest zdrowa i silna, potrafi jeszcze cerować bez okularów. Pierwsze jej wspomnienia życiowe datują się z 5 roku życia, gdy na Wołyniu panowała epidemia cholery. "Żeby nie zachorować - trzeba było pić dużo wódki, i tak się przyzwyczaiłam, że dotąd codziennie muszę do śniadania wypić kieliszek. Dostaję od IRO przydział pół litra na tydzień". Dla palaczy tytoniu pocieszającą będzie zapewne wiadomość, że 106-letnia niewiasta pali również papierosy, które sama kręci.

SPRAWY LOKALNE

W UPPSALI odbył się 21 kwietnia odczyt docenta dr. Zbigniewa Folejewskiego w języku szwedzkim p.t. "Życie studentów w Polsce poprzez wieki", w Kole studentów Svenska Landsbygdens Ungdomsförbund w lokalu Upplands Nation.

Prelegent zobrazował życie młodzieży akademickiej, zatrzymując się dłużej nad okresem 1918-39, uwzględniając przytem rolę młodzieży chłopskiej zgrupowanej w kołach akademickich "Wici", która brała czynny udział w życiu politycznym Ruchu Ludowego, m.in. organizując strajki przeciw ówczesnemu rządowi, a w czasie wojny biorąc udział w

tworzeniu stutysięcznej armii podziemnej - Batalionów Chłopskich.

Odczyt wywołał duże zainteresowanie wśród słuchaczy i zdobył wielu sympatyków dla sprawy polskiej.

MP.

W HALSINGBORGU z inicjatywy Kół SPK i Zjednoczenia Polskiego odbył się 3.5.br. obchód 3-Majowy. Zebranych przywitał prezes Koła SPK p. Pietrykowski, poczym p. Czmiel wygłosił referat okolicznościowy. Następnie deklamowała p. Pietrykowska. Całość wypadła udatnie.

W NORRKOPING odbyła się w dn.3 maja Akademia urządzona staraniem Koła PSL w Folkethuset. Przemówienie wstępne wygłosił J. Urbański, poczem referat o znaczeniu Konstytucji wygłosił po szwedzku p. Strzelecki weteran z 39 r., marynarz z łodzi podwodnej. Następnym punktem programu było przemówienie inż. M. Plucinskiego o Konstytucji i historycznej jej roli. Część oficjalną Akademii zakończono okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. W części artystycznej wiązanek polskich melodii ludowych odśpiewała popularna "Trójka"/pp. Tercha, Galant i Kaczmarek/, a recytacje p. Marty Morawskiej, Bolesława Mackiewicza i Aleksandry Kaczmarek zyskały ogólny poklask. Niezwyklejszym powodzeniem cieszyła się deklamacja najmłodszego uczestnika Akademii 6-letniego Romka Kowalczyka. Wieczorem odbyła się zabawa taneczna.

W LUND odbyło się dn.3 maja nałożenie w intencji Polski, które odprawiał O. de Paillerets. W czasie mszy św. odśpiewano pieśni polskie, a na zakończenie "Boże coś Polskę".

ZRZESZENIE STUDENTÓW Polskich w Sztokholmie urządziło wiosenną zabawę taneczną 12.V. Udany wieczór urozmaicił śpiew znanej artystki p. Elny Gistedt.

W JONKOPING zabawę wiosenną urządziło Koło PSL. Zdaniem znawców była to najlepsza zabawa od 5 lat w Jönköping. Urządzono m.in. loterię fantową, której piękne fanty wykonane były przez Polki z Vrigstad.

DZIENNIK "SMÅLANDS FOLKET", będący prowincjonalnym wydaniem komunistycznego "Ny Dag'u", zamieścił artykuł p.t. "Polski uchodźca prowadzi otwarcie propagandę wojenną". Ta wojenna propaganda polega prosto na tym, że pewien Polak ludowiec rozsprzedawał wśród kolegów szwedzkich w fabryce książkę Mikołajczyka p.t. "Polska szambiona". Skutek artykułu był tylko taki, że robotnicy rozkupili 200 egzemplarzy książki.

KSIĄŻKI DO NABYCIA W "ZNAKU"

/ Bożysław Kurowski, Anggatan 6 c, Lund/

Polskie siły zbrojne w II wojnie światowej- Armia Krajowa	cena kr.30.00
K.Brandys	-Miasto niepokonane 4.00
J.Conrad	-Zwycięstwo 5.00
"	-Uśmiech szczęścia 3.00
Cronin	-Nocny dyżur 6.20
Iygasiński	-Gody życia 3.00
Hulka-Baskowski	-Księżyc nad Cieszynem 4.00
Mauriac	-Ciało i Krew 4.50
R.Orwid-Bulicz	-Europa nie odpowiada 10.50
Marta Rudzka	-W domu niewoli 7.00
M.Rusinek	-Prawo jesieni 7.50
"	-Igraszki nieba 7.50
"	-Z barykady w dolinę głodu 4.50
Bewer/J.Maciejowski/	-Biedronie 7.00
Wienkiewicz	-W pustyni i puszczy 10.50
Bankowicz	-Dzieje rodziny Korzeniowskich 1.40
Pałaczewski	-Blokhaus pod syreną
"	Wielka bitwa narodów 1.00
Prus	-Anielka 2.00
Wienkiewicz	-Janko Muzykant, Latarnik 0.50
Monopnicka	-Dym, Martwa Natura 0.50
Barwański	-Dulag 121-Pruszków 2.50
Maczkowski	-Warszawski dowcip w walce 3.40

/d.c.na następnej str./

Prenumerata "Wiadomości Polskich" kosztuje kr.2.50 miesięcznie.-Redaktor przyjmuje w g.14-16, w soboty w g.16-18.- Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Wydawca: Stanisława Dahn. Redaktor: Łukasz Winiarski.
Adres Redakcji i Administracji: Riddargatan 25, 1 tr., Ö.g., tel.60 16 31.

Artur Oppman/Or-Ot/ Ustaszewski	-Moja Warszawa	cena kr.	5.00
"	-Rozrywka		1.00
"	Humor polski		1.00
"	Uprzejmość umiła życie		1.00
Pawlikowski	-Sumienie Polski		2.00
"	-Wierzę w Boga jedyne		2.50
Jodełka	-Polska poezja maryjna/antologia/		10.60
Kieszkowska	-Śladem świętych polskich		6.00
Dr.Wilk Karol	-Sw.Antoni z Padwy		5.00
Ks.E.Dąbrowski	-Dzieje Pawła z Tarsu		15.00
I.M.Bocheński	-ABC Tomizmu		3.00
-	W żłobie leży/Wybór 26 kolęd/		4.00
Bröss	-Miłość, małżeństwo, rodzina		2.50
Czystowski	-Rośliny lecznicze		4.00
Muszyński	-Ziołowa apteczka domowa		7.00
Dissłowa	-Jak gotować		12.00
Nowy kucharz krakowski			1.00
Dr.Mogilnicki	-Pielęgnowanie i karmienie niemowląt		4.00
Dr.Siennicki	-Odżywianie i pielęgnowanie niemowląt		4.50
I.Merżan	-Dla młodych matek		2.00
Cyprian	-Fotografia małoobrazkowa		3.00
Miemczyński	-Retusz fotograficzny		4.50
Obrębski	-Hartowanie i pomiary wysokich tem.		4.00
Mummla	-Stolarz		4.50
Lukowiecki	-Metaloznawstwo		3.00
Obrębski	-Kłopoty materiałowe konstruktora		1.70
Łopiński	-Jedwabnictwo		1.20
Mierzbicki	-Samouczek krawiecki		8.00
Wiemensiewicz	-Język polski, ćwiczenia gramatyczne		2.00
Elementarz Polski			3.00
Pierwsza czytanka			3.00
Kłosiński	-Moje abecadło		3.00
Baltazar Gracjan	-Brewiarz dyplomatyczny		10.50
Cahill	-Wolnomularstwo		2.00
Dmowski	-Kościół, Naród, Państwo.		1.50
Tomasz a Kempis	-Naśladowanie Chrystusa		5.00
Muvert	-Obiad za godzinę		1.50
J.A.Górski	-Dilige et Quod Vis Fac...		9.00
Wzemy surówki			1.00
Wzemy			1.00
Flirt salonowy			1.00

Ponadto przyjmuje się zamówienia książek według katalogów księgarń polskich w Londynie i Paryżu, w szczególności "Veritasu", "Rybitwy" i "Libelli". Katalogi wysyła się na żądanie.

U W A G A !

Książka St.Mikołajczyka o Polsce pod okupacją sowiecką, w języku szwedzkim p.t. "Skändade Polen" - Polska shanbiona- jest do nabycia ze zniżką 60%. 300-stronicowy tom kosztuje w handlu księgarskim 13 kr., a ze zniżką tylko 5 kr.

Dając tę książkę jako upominek przyjaźniom szwedzkim- każdy przyznąć się może do zapoznania cudzoziemców z przebiegiem bolszewizacji Polski i otworzyć im oczy.

Zamówienie

Proszę o przysłanie za zaliczeniem pocztowym egz. książki p.t. "Skändade Polen" w cenie kr.5.- za egzemplarz.

Nazwisko, imię _____

Adres _____

Odciać i przesłać pod adresem:

P.Zawada, Box 881, Stockholm 1.

